

SZKOŁA

ORGAN STOWARZYSZENIA CHRZEŚCIJANSKO - NARODOWEGO
NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM WYCHOWANIA W OGÓLNOŚCI,
A W SZCZEGÓLNOŚCI SZKOLNICTWU POWSZECHNEMU.

Redaguje: **Michał Siciński** ze współudziałem Komitetu redakcyjnego.
Redaktor odpowiedzialny: **Ludwika Rogowska**.

Adres Redakcji i Administr. Warszawa, Senatorska 19. Konto P.K O. 10.185.

Stefan Żeromski—Władysław Reymont.

Polska straciła dwóch wielkich obywateli—literatura—mocarzy słowa. Ś. p. Stefan Żeromski urodził się 14 września 1864 roku we wsi Strawczynie, województwie Kieleckiem—blisko swych ukochanych gór Świętokrzyskich. Zarabiał na życie jako nauczyciel prywatny i dopiero w 1918 r. może wyjechać dla pogłębienia swej wiedzy do Francji i Szwajcarii. W Rapperswyłu, jako pomocnik bibliotekarza obcuje ze starymi rękopisami i znajduje bogatą spuściznę z r. 1831. Po powrocie do Warszawy pracuje w bibliotece Zamoyskich, gdzie przewodnikiem jest mu czcigodny prof. Tadeusz Korzon. Tej usilnej pracy nad językiem (Żeromski nie rozstawał się z słownikiem Lindego) — zawdzięczamy w znacznej mierze piękność i bogactwo mowy, która nas czaruje w pismach zmarłego. — Nad trumną wielkiego pisarza p. minister St. Grabski między innymi, powiedział: „Żeromski szedł przez Polskę, przez całą jej dziejów drogę, od pierwszych walk słowian nadbałtyckich z najeźdźcami normandzkimi po dzień obecny, przez wszystkie stany i warstwy społeczne, przez wszystkie dramaty życia polskiego niewolnego — sercem, które odczuwało najsilniej wszelki ból ducha ludzkiego“.

„Niezmaconą radość życia daje mu tylko przyroda, którą tak przedziwnie pięknie mistrzowskimi swym słowem maluje. W życiu ludzkim odczuwa on przede wszystkim cierpienie, zmaganie się bez zwycięstwa z przemożną siłą, zawodów wielkich, ofiarnych porywów. „Syzyfowe prace“ „Rozdziobią nas kruki, wrony „Ludzie bezdomni“ „Popioły“ „Róża“ „Duma o hetmańie“, wreszcie „Wiatr od morza“ — wszędzie bolesna tragedia serca i życia ludzkiego“.

2458/167/02

90,

„Popioły“, „Wszystko i nic“, „Wierna Rzeka“ — zawód wielkich ofiar, wielkich wysiłków, wielkich nadziei. Lecz po najstraszniejszych zawodach—nigdy poddanie się przemocy, rozpacz beznadziejna, utrata wiary“. — „I jeśliby przyszły najcięższe na naród próby — nie wątpię. Naród zwycięży — byle duch polski sam siebie się nie zaparł, nie uznał wyrozumiałej podłości. — Z serca Żeromskiego, które przestało bić... idzie dla sumień polskich ten nakaz“.



Ś. p. Władysław Reymont przyszedł na świat we wsi Kobile Wielkie pod Radomskiem w r. 1869 jako syn rodziny włościańskiej. Ciężką była dola młodego chłopca, który nowicjatu na Jasnej Górze próbował, mając lat 18 używał biedy z gromadką wędrownych aktorów, aż zatrzymał się czas jakiś na posiadzie skromnego urzędnika kolei. „Trylogja“ Sienkiewicza wzbudziła w jego duszy nowe tęsknoty i objawiła powołanie. Zaczynają się nowe lata niedostatku w Warszawie, gdzie na Świętojańskiej ulicy kątem mieszka, a którąś nowelkę w katedrze pisze — bo prawie jest bezdomny. Wydaje pierwsze swoje prace, zaznajamia się bliżej z redakcją „Głosu“; M Bohuszem, J. L. Popławskim i wyjeżdża do Paryża. W czasie wojny służy w szeregach armji gen. Hallera. Gdy Reymont wraca do Ojczyzny otacza go zasłużona chwała i miłość Rodaków, są mu wdzięczni za „Chłopów“ „Ziemie obiecana“, „Z ziemi Chełmskiej“, „Rok 1794“ i tyle innych prac. Przez nagrodę Nobla wstawia znów imię Polski na szerokim świecie.

Dnia 10 grudnia liczne rzesze szły za trumną wielkiego pisarza do cmentarza Powązkowskiego, gdzie złożono Reymonta, tak jak chciał, wprost w ziemi. Nad otwartym grobem mówił przyjaciel, Adam Grzymała-Siedlecki: „Z dzieł Reymonta płynęło nietylko wzmożone pragnienie życia, ale i jakieś żarliwe święte ukochanie istnienia. — Kochać nietylko szczęście, nie tylko powodzenie, ale nawet tę żmudną grudę życia—kochać nawet niedolę—one w nas budzą siłę i żądzę pokonywania, jedyny sens życia“. „Cóż dopiero mówić o bezcennym Reymonta instynkcie ładu? Co mówić o jego instynkcie gromadności? — Człowiek w jego dziełach zawsze jest nierozzerwalną częścią jakiegoś zespolenia, organizacji, solidarności“. „Co mówić o skalę moralnej jego dzieł? Jak potok, ze szczytów spadający—szumna naładowana energją była jego twórczość—i jak potok górski — czysta“.

Plan Daltona.

Nie o uczonej Daltonie tu mowa, nie o tym, który powiedział, że dla niektórych ludzi wiśnie nigdy nie dojrzewają, bo ci chorzy nie mogą odróżnić barwy czerwonej od zielonej — lecz chodzi o amerykańskie miasteczko w stanie Massachusetts, gdzie nowy system szkolny w r. 1920 wprowadziła miss Helena Parkhurst.

Celem wychowawczym nowego systemu jest z jednej strony swobodny rozwój indywidualności tak, jak to pojmuje dr. Marja Montessori, a z drugiej — uspołecznienie według zasad J. Dawey'a, polegające na zgodnym współdziałaniu różnych grup społecznych. Pod względem organizacji klasy zostały zastąpione przez pracownice. Dzięki odwiedzinom przez Angielkę miss Belle Rennie, zakładu w Daltonie, czytelnicy „Education Supplement“ Times'a prędko zapoznali się z nową organizacją szkoły. Powstaje w Anglii „Dalton Association“, a w końcu 1923 r. blisko 3.000 szkół zreformowało swe klasy podług daltonowskiego wzoru.

VII Kongres Międzynarodowy Nauczycieli w Belgradzie 1925 r., obradując nad metodami zwiększającymi samodzielną pracę ucznia, zapoznał się ze sprawozdaniem Miss Noot, nauczycielki ze szkoły średniej żeńskiej w Bristolu, prowadzonej podług planu Daltona. Miss Noot stwierdza na wstępie, że szkoła bynajmniej nie żałuje zmian, jakie wprowadziła w 1921 r., żeby jednak plan Daltona dał pomyślne wyniki trzeba rozporządzać... odpowiednim, obszernym budynkiem szkolnym, dobrze zaopatrzoną w nowoczesne dzieła biblioteką, wybitnymi siłami nauczycielskimi. Metoda pracy zasadniczo jest jedna dla dużych i małych, dla wszystkich przedmiotów — bo wszystko musi się składać na jedną harmonijną całość i entuzjazm nauczycieli i głęboka znajomość swych specjalności. W tej szkole nikt nie może poprzestać na mierności. Sama Miss Parkhurst używa nazwy „plan“ a nie „system“ i sądzi, że najważniejszą rzeczą jest umiejętność dostosowania się do wymagań chwili. Jeśli np. uczeń zdecydował się pójść do pracowni historycznej, lecz zastaje w niej zbyt wielu kolegów, powinien się przenieść do innej pracowni matematycznej. W dodatku nauczy się, że należy przyjść na swe miejsce dość wcześnie, cierpliwie czekać na to, czego nie można otrzymać natychmiast.

Miss Noot zastrzega się, że przedstawiając metody dobre dla szkoły w Bristolu wcale nie twierdzi, że będą one równie

dobrze dla szkół w innych krajach, bo do jednych celów prowadzą różne drogi.

W zakładzie w Bristolu znajduje się około 80 dziewcząt w wieku od 7 do 19 lat. Starsze uczennice poza godzinami nauki mogą dowoli zajmować się gospodarstwem domowym, rysunkiem, muzyką. Nauka odbywa się w pracowniach, których umeblowanie składa się z zwykłych stołów i krzeseł oraz półek z książkami. Na ścianie na różnobarwnych arkuszach nauczyciel zaznacza t. zw. „Assignments“ t. j. plan zajęć, godziny i t. p. na kolorowych kartkach ma zapisane nazwisko uczennicy i notuje każdą ukończoną pracę, pozwalając to samo zaznaczyć uczennicy na jej osobistej kartce. Do pracowni dziewczęta przynoszą zeszyty i pióra, gdyż wszystkie podręczniki są na miejscu. Na początku tygodnia uczennice wpisują do książeczki prace polecone do wykonania w ciągu tygodnia. Z każdego przedmiotu jest na tydzień 5 lekcyj. W poniedziałek o 9-ej dziewczęta wiedzą już, co mają przerobić w danym tygodniu i rozchodzą się do pracowni. Tu czeka na nie nauczycielka, gotowa zawsze pomóc, zachęcić, nauczyć, poprawić. Do niej zgłaszają się dziewczęta po wskazówki, z ukończonymi pracami i po zaświadczenia co już z przepisane go programu wykonały. Nauczycielka i uczennica ciągle mają przed oczami stan pracy i prawie jest niemożliwym, by jaka część zadań została zlekceważona lub zapomniana. Tego samego przedpołudnia można iść do innej pracowni, a ostatnia godzina według uznania nauczycielki, może być wykładem w klasie. W sobotę sprawdza się, czy wszystkie zobowiązania są wypełnione. Kto ma braki będzie musiał uzupełnić je w godzinach poobiednich i wieczorami.

Jakie korzyści daje plan Daltona?

1) Uczniowie zadania trudne odrabiają rano, kiedy są wypoczęci, a łatwe prace zostawiają na popołudnie. Parę słów objaśnienia zaoszczędza nieraz wiele czasu. W dawnej szkole uczeń uginał się pod ciężarem lekcji zadanych do domu, które musiał sam odrabiać.

1) Nauczyciel nie traci próżno energii na utrzymanie karności w klasie, bowiem każdy jest zajęty swą pracą, a próżniacy nie cieszą się uznaniem. Uczniowie znają cel, który mają osiągnąć i nauczyciel jako najlepszy pomocnik w pracy zyskuje sympatię i przyjaźń wychowanków.

3) Uczniowie, rozporządzając swobodnie czasem, uczą się dobrze go używać i wdrażają się do odpowiedzialności.

4) Każdy ma możliwość, wypełniwszy to co konieczne — zająć się więcej i gruntowniej swym ulubionym przedmiotem.

5) Opuszczone dni szkolne nie opóźniają ucznia, bo przy zwykłych zajęciach może łatwo uzupełnić zaległości.

6) Oszczędza się na książkach — wystarczy w pracowni 6 podręczników dla 20 uczniów, gdy w klasie należało mieć 20 książek dla tej liczby uczniów.

7) Plan Daltona zapewnia najmniejszą stratę czasu. Uczeń zdolny nie wysłuchuje zbędnych dlań wyjaśnień. Uczeń niezdolny nie marnuje godziny na lekcji, której nie może zrozumieć i z kolei nad zbyt trudnemi dla niego zadaniami, lecz zwraca się po objaśnienie wprost do nauczyciela.

8) Nauczyciel widzi skutek swego nauczania, poprawia prace piśmienne przy uczniu i odrazu daje mu wskazówki. Poprawiania zeszytów w domu niema wcale.

9) Plan Daltona pozwala równomierniej rozmieścić uczniów w lokalu szkolnym przez co każdemu zapewnia więcej powietrza umożliwia zmianę miejsca pracy według chęci i użytkowanie przez cały dzień boiska i placów do gier — ogólnie więc wpływa korzystnie na zdrowie.

10) Życie codzienne wymaga od człowieka ciągłego wyboru, decyzji i rozstrzygnięcia praktycznych zagadnień i w pewnym stopniu pozostawia swobodę. Jednym z błędów starej szkoły było to, że wychowañcy 20-letni potrzebowali nadal kierownictwa, aby spełnić swe obowiązki, że obawiali się odpowiedzialności, przywykli żyć tradycją i zwyczajami szkoły, a nie nauczyli się samodzielnie myśleć.

Jednem słowem — kończy swe sprawozdanie Miss Noot ¹⁾ — plan Daltona powinien nauczyć wychowañca tych zasad: „Poznaj samego siebie. Pomagaj sam sobie, a Bóg ci dopomoże“.

L. R.

¹⁾ Bulletin International Nr. 14: Rapport de Miss Noot sur le „plan Dalton“ p. 59—64.

Szkolnictwo powszechne we Francji. *)

System nauczania początkowego został w ciągu lat ostatnich zreorganizowany przez dwie ustawy ministerjalne z dn. 23 lutego 1923 r. Prócz tego na żądanie Ministra Oświaty poczynając od 1919 r. w ciągu 3-ch lat z rządu, jesienne konferencje pedagogiczne zajmowały się wyłącznie sprawą nauk praktycznych, mianowicie: 1) wiedzą praktyczną, z zastosowaniem jej do potrzeb miejscowych (r. 1919), 2) higieną praktyczną (r. 1920), i 3) nauczanie robót ręcznych (r. 1921). Zgodnie z życzeniem ministra, wyrażonem w okólniku z dnia 21 kwietnia 1922 roku, należało w 1923 roku ustalić bilans postępów, osiągniętych w trzech wyżej wskazanych dziedzinach. Chcąc scharakteryzować obecny system początkowego nauczania, należy zaznaczyć, że dotychczasowy sposób nauki, za pomocą udzielania uczniom jedynie książkowych wiadomości, zanika stopniowo, zastąpiony wybitnie przez system poglądowy. System ten polega na praktycznym objaśnieniu uczniom udzielanych im pojęć naukowych, przy pomocy żywych okazów, lub przedmiotów, mających związek z wykładem. Wielką też pomocą przy teoretycznym nauczaniu okazały się przezrocza. Wybitną korzyść przynoszą dzieciom specjalne szkolne wycieczki naukowe, które w sposób poglądowy, więc najłatwiejszy, ilustrują uczniom wykładany przedmiot z dziedziny: geografji, nauk przyrodniczych, robót ręcznych, zabytków budownictwa a nawet higieny. Dzieci lubią bardzo ten rodzaj nauczania, uważając podobne godziny lekcji za najciekawsze i najprzyjemniejsze. System powyższy posiada nadto i tę dobrą stronę, że nie przeciążając umysłów młodocianych teorią pamięciową, ożywia i ułatwia naukę. Nauczyciele szkół powszechnych czuwają przytem pilnie, aby ta nauka poglądowa szła w kierunku potrzeb miejscowych danego rejonu będąc, że tak powiemy, wstępem i przygotowaniem do dalszego życia uczniów i do obranych przez nich później zawodów. Nauka książkowa nie może być tak korzystną dla uczniów jak nauka żywa, namacalna, praktyczna, tak zwana nauka poglądowa. Nauczyciel powinien dzieci uczyć o rzeczach, które je najwięcej interesują, jako stale spotykane, np. o rzece, jeziorze, roślinach, owadach i zwierzętach,

*) Z raportów inspektorów Akademji według Biuletynu „Głównego Towarzystwa Wychowania i Nauczania“ („Société Générale d'Education d'Enseignement“.)

o widzianych fabrykach przedmiotów, potrzebnych w życiu codziennym. Dla obudzenia w dzieciach zamiłowania w pracy około leśnictwa, urządza się dla nich „Święto drzewka“. W dniu tym każde z dzieci zasadza na terenie pod wsią lub miastem „swoje drzewko“ i opiekuje się niem w ciągu całego roku. Program szkoły układa się zgodnie z charakterem danej miejscowości, rolniczym czy też przemysłowym. W 1919 r. został ustalony program, zastosowany do miejscowych potrzeb danego rejonu. Lecz jak we wszystkim, tak i w stosowaniu powyższego programu, należy zachować złoty środek, gdyż zarówno ujemnym byłby wpływ tak książkowego tylko nauczania jak i wyłącznie poglądowego, nie popartego wiadomościami czerpanymi z teorii. Nie ulega najmniejszej jednak wątpliwości, że nauka pamięciowa daleko trudniejsza jest dla dziecka, niż przyswojenie sobie odnośnej wiedzy drogą obserwacji, bardzo u dzieci rozwiniętej. W okresie powojennym, w zniszczonej Francji zjawiał się prąd dążący do specjalizacji wszystkich szkół w kierunku rzemiosł nieodzownych dla jaknajszybszej odbudowy kraju. Lecz, obecnie nastąpił zwrot ku uznaniu potrzeby nauki, jako dźwigni kulturalnej i zdecydowano, że nauczanie praktyczne, wyłącznie fachowe, nie jest pożądane. Niedosć bowiem nauczyć młodzież jaknajwcześniejszego zarobkowania. Z dziecka trzeba wychować człowieka, który, drogą nauki, obserwacji i własnego sądu, będzie w stanie ocenić i wyrobić w sobie takie nieodzowne cnoty obowiązku obywatelskiego jak np. zamiłowanie pracy, siła woli, panowanie nad sobą, dobroć, przywiązanie i tolerancja. Trzeba go nauczyć interesować się wszystkim, aby mógł w przyszłości rozwinąć swe zdolności twórcze w pracy zawodowej. Przechodząc od ogólnego zarysu nauczania obecnego, przyjrzyjmy się tym trzem jego dziedzinom, które od 1919 r. zwróciły na siebie szczególną uwagę ministerstwa.

NAUKA O RZECZACH (POGLĄDOWA).

Udzielanie dzieciom teoretycznych wiadomości ożywia się bardzo i dopełnia przez wycieczki klasowe, które wywołując wzajemną wymianę myśli, w postaci całego szeregu pytań i odpowiedzi pomiędzy nauczycielem i uczniami, prócz naukowej korzyści, przynoszą nadto wzajemne zbliżenie i rosnące zaufanie. Dzieci w czasie takich wycieczek kolekcjonują rośliny, owady i minerały. Tłumaczenie dzieciom, w sposób łatwy i nie męczący, otaczających je zjawisk, jak np. grad, deszcz, chmura, wiatr,

grzmot, ciepło, światło, piorun i t. d., łączy korzyść umysłową z korzyścią fizyczną, jaką dzieci z samego już spaceru na świeżem powietrzu odnoszą. Tego rodzaju obcowanie z dziećmi daje nauczycielowi szerokie pole do obyczajowego wychowywania swoich uczniów.

HIGJENA SZKOLNA.

Polega ona głównie na wpojeniu w dzieci potrzeby starannego utrzymywania ciała w czystości: starannego mycia się w domu (ogłądanie rano każdego ucznia), szczotkowania zębów i paznokci, utrzymywania w porządku głowy i włosów i codziennego mycia nóg wieczorem. W tym celu władze szkolne wymagają wprowadzenia do budżetu gminy sumy, potrzebnej na urządzenie przy każdej szkole umywalni, pryszniców i łazienek.

Realizacja tych wymagań zaczyna dopiero kiełkować we Francji, gdyż na 282 gminy, utrzymujące szkoły, zaledwo 20 z nich wpisało w budżety kredyt na instalację umywalni i łazienek. Nadzór lekarski, jakkolwiek nie we wszystkich jeszcze szkołach, odbywa się co pół roku — ale daje się zauważyć stale rosnący postęp pod tym względem. Nadzór nad zdrowiem uczniów dzieli się na 2 kategorie: 1) nadzór nad dziećmi choremi pozostaje całkowicie w rękę lekarza, 2) wychowaniem zaś fizycznym dzieci zdrowych kieruje wyłącznie nauczyciel wychowawca.

Na lekcjach higieny, w szkołach dla dziewcząt, zasady pielęgnowania niemowlęcia, regularnego karmienia go, usypiania i kąpania, demonstruje się praktycznymi pokazami z żywym dziecieniem, jeżeli zaś niema żywego maleństwa, to nauczycielka zastępuje je wielką gumową lalką, obok której, dla pokazu, znajdują się na stole: duża miednica z wodą, gąbka, mydło, wata, puder dziecięcy i pieluszki. Podobne lekcje poglądowe pozostawiają na wrażliwych młodych umysłach niezatarte wspomnienie, bardzo potrzebne i pożyteczne w późniejszym życiu młodych matek. W niektórych szkołach nauczyciele pokazują uczniom jak mają ratować i pielęgnować: rannych, topielców, zaczadzonych i t. d. Należy przyjąć jako zasadę, aby klasy były utrzymywane w czystości i porządku przez samych uczniów, którym wytłumaczyć należy doniosłość tej potrzeby, tak dla zdrowia jak i dobrego samopoczucia. Robiono też próby paromiesięcznego nauczania na świeżem powietrzu (koniec i początek roku szkolnego) — rezultaty były wspaniałe. Istnieje więc pewna liczba szkół początkowych, zbudowanych na końcu miasta, w których nauczanie, stale przez rok cały, odbywa się na otwartem powie-

trzu. Jestto duży oparkaniony teren, wystawiony na operację słoneczną, który służy do gier i zabaw uczniów w czasie rekreacji. Znajduje się na nim 6 budynków: 1) i 2) to są dwa gmachy szkolne, 3) umywalnie, natryski i łazienki, 4) budynek kinematograficzny, 5) kuchnia i składy dla prowizji i 6) jadalnia, używana jedynie w czasie deszczu. Trzeba zaznaczyć, że ogromne sale szkolne mają ściany zbudowane z wielkich okien stale otwartych, zamykających się tylko w razie burzy lub wichrów. Zarząd tych szkół uzyskał od Zarządu tramwajów miejskich bezpłatny przewóz dziatwy szkolnej w 2-ch oddzielnych wagonach, z miasta do szkolnej kolonji o g. 7 m. 45 i z powrotem do miasta o g. 4 m. 45 popołudniu. Od samego rana, poczynając od zbiórki na ustanowionym punkcie, aż do powrotu ze szkoły na to samo miejsce, dzieci znajdują się nieustannie pod troskliwym nadzorem odpowiedzialnych nauczycieli.

Szkoła taka na świeżem powietrzu liczy 5 klas po 40-tu uczniów w każdej i znakomicie hartuje swoich wychowanków, którzy nie przeziębiają się tam nigdy. Lekcje trwają tam tylko po 4 godziny dziennie, 2 godziny zrana i 2 popołudniu. Rozkład tych lekcyj zmienia się stosownie do pory roku: jesienią i zimą przeważają prace umysłowe, podczas gdy wiosną i latem większość czasu poświęca się ćwiczeniom fizycznym na otwartem powietrzu. Rezultaty pobytu w takiej szkole prócz korzyści umysłowych są tak wybitne, że co parę miesięcy silnych i zdrowych uczniów odsyła się do szkół normalnych, a na ich miejsce zabiera się stamtąd taką samą ilość dzieci wątłych i słabych, którym już po miesiącu przybywa na wadze i lepszym wyglądzie. Szkoła taka zastępuje w ciągu roku szkolnego ferje wakacyjne. Znajdując się poza miastem, kolonja szkolna zaznajamia dzieci miejskie z naturą i pracą wiejską, o których dotąd dzieci wiedziały tylko z książek, obrazków i pogadanek. Wreszcie szkoła taka posiada jeszcze własną kantinę, w której dzieci odgrzewają sobie przyniesiony z domu posiłek. Nawet gimnastyka odbywa się w godzinach lekcyj, aby dać uczniom w czasie rekreacji całkowitą swobodę i odpoczynek, niezmacony żadnym, choćby tak miłym obowiązkiem.

ROBOTY RĘCZNE.

We wszystkich szkołach początkowych daje się zauważyć, zarówno dążenie władz szkolnych do rozwinięcia i najszerszego zastosowania prac ręcznych, jak i wciąż rosnące zamiłowanie do tej nauki ze strony uczniów, tak chłopców jak i dziewcząt.

Trzeba przyznać, że tym sposobem rozwija się w dzieciach nie tylko zręczność i wprawa w palcach, nie tylko wyrabia się gust i dobrą ambicję konkurencji co do dobrego wykonania pracy, ale daje się zauważyć, że kombinacje stosowane do robót ręcznych ćwiczą także korzystnie i umysł, rozwijając uwagę, pomysłowość i samokrytycyzm. Pierwsze okazy robót ręcznych dzieci, niedokładne i brudne, zamieniały się w krótkim czasie na przedmioty, wykonane porządnie, dokładnie, czysto i gustownie. Nauczycielki i nauczyciele uzgodnili swe poglądy na tym punkcie, że jeżeli trzeba uczyć dziewczynki wielu takich robót jak: introligatorstwo, koszykarstwo, wyroby z drzewa, blachy i drutu, wycinanki i kartonáže, to niezawodnie korzystnym będzie dla chłopców, jeśli razem z dziewczątkami będą się uczyli szycia, cerowania, oraz reparacji bielizny i ubrania. Jakkolwiek umiejętność tę posiadają w zakresie elementarnym, zapewni im ona jednak samodzielną staranność w ubraniu. W każdej szkole parę razy w roku urządza się wystawa uczniowskich robót ręcznych, co wywołuje zrozumiałą emulację. Rezultatem jej zaś jest wzmożona staranność w wykonaniu oraz dążenie do indywidualnej inicjatywy w pomysłach. Do ręcznych robót zaliczają się także wspólne ćwiczenia uczniów, bez różnicy płci i wieku, w niesieniu pomocy chorym lub skaleczonym, gdzie muszą nauczyć się: zręcznie przewiązać ranę, obandażować stłuczoną głowę, rękę lub nogę, zmierzyć termometrem gorączkę, przygotować kąpiel, zrobić kompres, przygotować płukanie dla gardła, ugotować kataplazm, wreszcie uprać zbrudzone bandaże itd. A zważywszy to wszystko razem, trudnoby im nie przyznać, że roboty ręczne, łącznie z rozwojem umysłowym, przygotowują i kształcą dzieci na pożytecznych sobie i innym obywateli kraju. Jako ciąg dalszy nauczania dzieci robót ręcznych w szkołach początkowych, zjawilo się parę szkół, założonych przez filantropów dla zdolnych robotników-rzemieślników, gdzie starają się, prócz doskonalenia uczniów w obranym zawodzie, rozwijać ich umysłowo, wyrabiać w nich miłość własną czyli godność osobistą człowieka, rozszerzać horyzonty ich pojęć o rzemiośle do tworzenia przedmiotów gustownych, a nawet artystycznych. Obok tych zadań nauczyciele tych wyższych szkół rzemieślniczych, o pogłębionym programie duchowym, starają się obudzić w uczniach zainteresowanie się całokształtem życia w różnych jego przejawach.

Myślą przewodnią tych szkół jest chęć stworzenia z robotnika fachowca, typu rzemieślnika, jeśli już nie artysty, to choć

pracownika o wyrobionym guście, dążącego do ciągłego doskonalenia się w swej pracy. W obecnej powojennej dobie, gdy praca fizyczna ceni się daleko wyżej od umysłowej, uważanej przeważnie za niższą i wogóle zbytęcną, takie łączenie wszechstronnego nauczania i wychowania na kursach dla dorosłych rękodzielników, może dać nadto, jako jeden z rezultatów, złagodzenie pewnych zasadniczych konfliktów klasowych, i przyspieszyć wychowanie i wykształcenie klas pracujących, będące jedynym niezawodnym niwelatorem dla istniejących obecnie różnic i zatargów społecznych.

(c. d. n.)

JÓZEF SOZAŃSKI (Łuck).

Metodyka i jej zastosowanie przy nauczaniu poszczególnych przedmiotów.

(Urywki z obszerniejszej pracy pod powyższym tytułem).

Znaczenie metody w nauczaniu było zawsze uznawane i podnoszone przez najwybitniejszych pedagogów. Twórca ustaw szkolnych Komisji Edukacyjnej Grzegorz Piramowicz powiada: „Niedosyć jest, aby nauczyciel umiał nauki, które podawać podjął się przez swój urząd, ale nadto powinien pojąć ich całą treść, wiedzieć ich użycie i cel i *być sposobnym* uczyć onych“.

Niemiecki pedagog pierwszej połowy XIX w. Adolf Dieterweg twierdzi, że „*sila nauczania spoczywa w jego metodzie*“; również znakomity pedagog Szwajcarii Jan Henryk Pestalozzi zaleca, „*mieć tylko metodę*, aby zdziwić się, ile uczniowie w jednym dniu się nauczą“.

Pod tym względem, dzisiejsze czasy, pełne licznych udoskonaleń i reform w szkolnictwie, zmian nie przyniosły, wszyscy zgodzimy się z dawnymi pedagogami, że metoda nauczania jest i będzie zawsze jednym z pierwszych czynników wiodących do celu, t. j. do należytego nauczania.

Aby metodę nauczania osiąść i stale nią władać, należy ułożyć sobie: 1) plan nauki i szczegółowy plan lekcyjny; 2) ułożyć tok nauki, t. j. uporządkować cały materiał naukowy danej lekcji, przy uwzględnieniu czasu, środków naukowych i właściwego celu lekcji; 3) każdy nauczyciel winien umieć władać

formami nauczania i wiedzieć, kiedy jaką formą najkorzystniej celu dopnie¹⁾); 4) przestrzegać powinien właściwego tonu nauczania t. j. stosunku swego do uczniów. Doświadczenie bowiem uczy nas, że wzrok, głos, zainteresowanie się, gorliwość, korzystnie wpływają na stan klasy, podczas gdy ponurość, obojętność, roztrągnięcie i t. p. nigdy nie będą bodźcem do miłości, posłuszeństwa i szacunku względem nauczyciela.

Ujawszy w krótkości główne zasady metodyki nie mogę zbyć milczeniem tej znamiennej uwagi pedagoga niemieckiego D-ra Adolfa Mathiasa, który twierdzi, że sama znajomość wszystkich metod nauczania do rezultatu pomyślnego jeszcze nie doprowadza, niema bowiem w nauczaniu konkretnych przepisów, jak np. w książce kucharskiej. Niema metody uniwersalnej, przydatnej na wszelki wypadek; w różnych okolicznościach są różne sposoby postępowania, a ten nauczyciel osiąga najlepsze rezultaty pracy, który stale zadaje sobie cały szereg pytań i konsekwentnie zmierza do ich urzeczywistnienia.

Zapytajmy się więc sami siebie:*)

Na jakie wiadomości uprzednie mogę liczyć, aby jak najlepiej uprzystępnąć uczniom wyznaczony mi materiał naukowy?

2) Od czego mam zacząć wychodząc z tego, co uczniom już jest wiadome?

3) Jak uczniowie najlepiej zrozumieją i uchwycą nowy materiał?

4) W jakim porządku powinienem go im przedstawić?

5) Co mogę z innych dziedzin wiedzy przytoczyć dla lepszego zrozumienia wykładu?

6) W jaki sposób mogę najlepiej unaocznić to, co mam wykladać?

7) Jakim sposobem najlepiej doprowadzę uczniów do swobodnego i samodzielnego opanowania tego, czego się uczą?

8) Jakie dam im wskazówki, aby to, czego się nauczyli, w czasie właściwym właściwie stosowali itp.?

Im właściwiej, sumiennie i gruntowniej nauczyciel zadawać sobie będzie takie pytania i na nie odpowiadać, tem szybciej wyrobi sobie zdrowy kierunek nauczania i tem metodyczniej będzie

1) Forma wykładowa, pytająca i heureza.

*) Dr. Mathias.

postępował. Żadna teoria nie jest w możności najrozlicniejszej kwestje praktyki nauczycielskiej z góry rozjaśnić, nauczyciel musi według swego własnego poglądu zdążać do urzeczywistnienia najlepszej swej myśli w danym wypadku.

Metoda nauczania jest sztuką, a sztukę nabywa się pracą i wytrwałością.

1) Pierwszym zasadniczym punktem jest konieczność *przygotowywania się* stale do każdego wykładu z każdego przedmiotu; lekcja improwizowana nigdy przygotowaną być nie może i na owocne wyniki takich lekcji liczyć nie można.

2) Drugim niemniej ważnym punktem korzystnej pracy jest *umiejętność uprzystępnienia* uczniom wiedzy t. j. *jasność wykładu*. Nauka pogładowa najlepiej doprowadza do celu, gdy jednak pewnych pojęć, poglądów objaśnić nie można, niechaj nauczyciel rozważnie, wolno i cierpliwie postępuje, niechaj nie pomija tych, którzy trudniej przyswajają sobie pojęcia i tylko wówczas do nowych rzeczy przystępuje, gdy ma pewność, że ogół klasy posiada już należyte pojęcia o materiale przerobionym.

3) *Odpowiedni dobór słów, tempo lekcji, ton* i wogóle cały *nastrój psychiczny* nauczyciela wpływa bardzo dodatnio na wyniki pracy. Nauczyciel winien być wzorem dla uczniów, tak pod względem wyrażania się, jako też i pod względem zachowania się taktownego, łagodnego i miłego.

Każdy wykład nauczyciela powinien być zwięzły i treściwy, prowadzony z życiem i przejściem się. Opowiadanie i opisywanie jest sztuką, którą przy dobrych chęciach nabyć nietrudno.

4) Niemniejszą sztuką jest *objaśnienie*. Nauczyciel powinien przede wszystkim panować w zupełności nad materiałem i wiedzieć, co wymaga objaśnień t. zn. powinien znać stan umysłowy swych uczniów. Sam nauczyciel nie powinien wdawać się w długie wywody, lecz starać się pytaniami naprowadzającymi wyjaśnienia od uczniów wydestać.

5) Dalszym, koniecznym warunkiem prawidłowego postępowania przy uczeniu jest *umiejętność zadawania pytań*. Różne są rodzaje pytań: wyjaśniające, rozwijające, rozbierające, powtarzające, egzaminacyjne; nauczyciel powinien posiadać biegłość w zadawaniu pytań i wiedzieć, kiedy którego rodzaju pytanie zastosować. Każde pytanie musi być zrozumiałe i zwięzłe i na każde pytanie jedna tylko powinna istnieć odpowiedź. Samo się przez się rozumie, że pod względem językowym pytanie każde musi być poprawne, a treść jego logiczna. Podobnie jak pytania

powinny i odpowiedzi uczniów posiadać te same zalety. Nie żądać od uczniów pośpiechu; błędnie podane odpowiedzi należy sprostować i uczeń winien już poprawnie odpowiedź powtórzyć. W niższych klasach wymagać zawsze całkowitych odpowiedzi, t. j.: pełnem zdaniem.

6) Uczenie się *na pamięć* jest korzystne, lecz trzeba tylko bardzo *ogłędnie wybierać materiał* tak poetycki, jak i prozaiczny, dający uczniowi istotną korzyść. Uczenie się pamięciowe jako praca mechaniczna kształci pamięć, lecz zaniedbuje wyobraźnię, to też stale należy kłaść nacisk na wgłębianie się w treść.

7) Doniosłe znaczenie ma również *powtarzanie* przerobionego materiału naukowego. Pytania powtarzające powinny stale *podbudzać ruchliwość umysłową* uczniów.

8) Wzajemny miły i serdeczny stosunek nauczyciela i ucznia, stosunek wzajemnego zaufania, bez którego niema działania wychowawczego.

FERDYNAND HOLLITSCHER (Lwów.)

Zadanie szkół ćwiczeń.*)

Do wszystkich prawie seminarjów nauczycielskich przyłączone są osobne szkoły, których celem w pierwszym rzędzie jest zaznajomienie przyszłych nauczycieli z praktyką nauczania. W szkole ćwiczeń powinien seminarzysta widzieć nauczyciela przy pracy, przypatrywać się, jak należy uczyć i, jak się uczniowie zachowują.

Szkoła ćwiczeń powinna w każdej chwili służyć radą i pomocą młodym nauczycielom, pracującym samodzielnie. Ponieważ nauczyciele szkół ćwiczeń pozostają w ścisłym kontakcie z nauczycielami pedagogiki, (psychologii, metodyki) albo tych przedmiotów sami udzielają, dają pewną gwarancję, że nauki w szkole ćwiczeń odpowiadają ostatnim wymaganiom pedagogicznym. Szkoły ćwiczeń, powinny być centralą dla całego szkolnictwa powszechnego, w których nauczyciele i władze szkolne zasiągąby mogli porady.

Stanowisko szkół ćwiczeń wymaga od nauczycieli tych szkół większego przygotowania naukowego. Praca szkolna, jeżeli ma być żywotna, musi znajdować się w ustawicznym rozwoju. Me-

*) Pg.: Schweitzerische Lehrerzeitung.

tody się zmieniają, występują nowe zapatrywania, ukazują nowe środki naukowe. Jeżeli szkoła ćwiczeń ma sprostać poprzednio wymienionym, wcale niełatwym zadaniom, musi koniecznie liczyć się z nowymi prądami pedagogicznymi. Zastój oznaczałby dla niej cofanie się wstecz. Każda szkoła ćwiczeń musi być poniekąd szkołą doświadczalną (próbną), z zastrzeżeniem jednak, że próba będzie oględna i szczegółowo przemyślana.

Szkoły wogóle, a szkoły ćwiczeń przede wszystkim powinny korzystać z dużej swobody nauczania.

Scharelmann, Gausberg, Jensen i Lamszus są gorącymi rzecznikami swobody nauczania. Najlepszym jest ten program nauki, który daje nauczycielowi jak najwięcej swobody, szczególnie pod względem metodycznym. W tej swobodzie dopiero może nauczyciel rowinać całą swą zdolność i zręczność w nauczaniu. Wtedy dopiero będzie miał możliwość uwzględnienia właściwości swych uczniów, stosunków i materiału naukowego w należytej mierze. Jest rzeczą dziwną, że jeszcze dziś potrzeba walczyć w szkole o swobodę nauczania, w czasie kiedy się mówi o swobodnym sposobie pracy ucznia, kiedy zewsząd odzywają się głosy za *samoczynnością*.

Musimy zaufać dobrej woli, poczuciu obowiązku i gorliwości nauczycielstwa.

Zarzut, że szkoły ćwiczeń, z powodu pewnej swobody nauczania nie przygotowują dość poważnie seminarzystów do zawodu nauczycielskiego, nie jest słuszny. Czy seminarzysta widzi zastosowanie tej lub owej metody, czy ten lub ów materiał bywa przerobiony, jest rzeczą dość drugorzędną. Ważną rzeczą, ażeby umiał, wobec poszczególnych zagadnień, zająć stanowisko krytyczne i samodzielne i ażeby stał się w *jednej* rzeczy mistrzem. Najlepszą rzeczą jaką szkoła ćwiczeń może dać przyszłym nauczycielom na drogę zawodu nauczycielskiego, jest niepewna rutyna, lecz radość z pracy i ochota do zawodu, radość z budzenia duchowych sił dziecka.

Głosy Czytelników.

Wśród rękopisów w redakcji „Szkoły“ znajduje się sporo nadesłanych przez Sz. Czytelników. Niewszystkie mogą być drukowane, czy to z powodu ograniczonego miejsca w naszym wydawnictwie, czy też ze względu na to, że temat poruszony wy-

chodzi poza ramy „Szkoty“, która przedewszystkiem służy sprawom wychowania, nauczania i szkolnictwa. Redakcja jest jednak b. wdzięczna Sz. Czytelnikom za nadsyłanie poglądów, opinii, wniosków, a przez przytoczenie choćby krótko treści tych prac ma możliwość prowadzenia jakby ogólnego zebrania, na którym głos zabierają członkowie nieraz o setki kilometrów od siebie oddaleni, co przecież w wieku ulepszonej komunikacji, telefonów, radjo nie powinno stanowić przeszkody w wzajemnem porozumiewaniu się.

A więc głos ma *Z. Kowalska z Ciechanowa*, omawiająca „Rolę nauczyciela w życiu społecznem“. Szkoła obok rodziny zapoznaje dziecko z życiem społecznem. Stosunek ucznia do wychowawcy, kolegów, szkoły, sumienne wywiązywanie się z obowiązków, jakie szkoła nakłada, powinno być przygotowaniem do życia obywatelskiego. Dlatego tak ważnem jest, by uczeń pracował nie pod zewnętrznym przymusem, lecz z głębokim zrozumieniem własnej odpowiedzialności za spełnienie obowiązku.

P. Roman Radtowski ze wsi Brzegów gm. Poronin pod Zakopanem pisze o „Cudzie Polskiego Ducha“, o typie Polaka, umięjącego się wznieść ponad partyjne spory i egoizm stanowy w służbie dla ojczyzny, o ideale wychowawczym, przyświecającym nauczycielowi.

Na temat programów szkolnych rzuca szereg słusznych uwag p. *Michał Ślusarczyk* z Boryszowa gm. Grabica p. Piotrkowskiego.

Mimo niewątpliwych zalet programu przyrody dla szk. powsz. mimo stosowania metody szkoły pracy trafiają się dziwne wypadki, jak np. ten, że uczeń po ukończeniu szk. powsz. zapytany jakie drzewo mija, wymienia kilka nazw, nie odgadując nawet, że była to poprostu lipa! Młodzież zbyt mało jeszcze styka się z żywą przyrodą. Nie wystarcza pracownia; kilka wycieczek. Dopiero nauka ogrodnictwa pozwoli uczniowi w mieście zżyć się z ziemią i przyrodą, a uczniowi ze wsi ukaże niewyzyskaną dziedzinę pracy, oraz sposób podniesienia kultury na wsi.

Praca w ogrodzie wpłynie na rozwój fizyczny i duchowy uczniów, gdyż odbywa się w dobrych warunkach higienicznych, a wymaga wytrwałości, zręczności, spostrzegawczości. Nietylko przyroda, ale rachunki, geometrja, geografia, rysunki odniosą niejedną korzyść z ogrodu szkolnego. Wniosek więc jeden: uczmy ogrodnictwa i zakładajmy ogrody przy szkołach. Należałoby zacząć od kursów dla nauczycieli, choćby tygodniowych, lecz odbywających się w paru sezonach. Zamiar Kom. Edukacji Nar. powinien być w czyn wprowadzony.

Możemy Sz. Koledze powiedzieć, że tej jesieni na wystawie ogrodniczej we Lwowie wyróżniały się owoce nadesłane w ilości przeszło 1000 eksponatów przez nauczycieli oraz liczne plany ogródków szkolnych w Małopolsce, a więc zapewne znajdzie wielu zwolenników swej myśli. Prosimy o dalsze nadsyłanie swych cennych uwag i prac.

Redakcja.

KIERSKI. — **Podręczna encyklopedia pedagogiczna 2 tomy** zł. 30—, w oprawie płóciennnej zł. 40 — do nabycia **na raty** w Książnicy-Atlasie, Warszawa, Nowy Świat 59. Książka niezbędna dla każdego **nauczyciela i wychowawcy.**

W I-ej klasie.

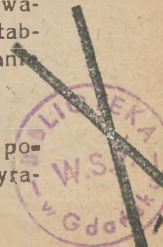
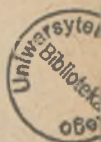
No, ręce dziś czyste! Dyżurne wrócą na miejsca i postuchajcie! — Staś mieszka na wsi. Bardzo lubi wyglądać oknem. Zaraz narysuję dom, w którym Staś mieszka i to, co widzi przez okno. (N. rysuje domek z kominem, z którego unosi się dym). A co Staś może zobaczyć przez okno? — Dzieci: ludzi, konie, psy, wozy! — Tak, a daleko, daleko widać jeszcze z okna Stasia...

...(N. wyjmuje z pudełka lokomotywę i 8 wagoników, zrobionych z pudełek od zapalek. Osie — patyczki; kółka z kartonu, boki płaskie oklejone papierem czarnym (węglarka), zielonym i żółtym (II i III klasa) również nalepione po 3 okienka). **Dz.** Kolej! — **N.** Staś pytał Mamy: „Mamo, czy ja pojedę kiedy koleją”, a Mama mówi: „Jak będziesz grzeczny, to pojedziemy do babci na święta koleją”. Staś się ucieszył i żeby prędzej mógł się doczekać jazdy koleją, zrobił sobie pociąg z pudełek od zapalek, zupełnie podobny do tego, który tu widzicie. — Przyjdzie do tablicy Jaś i napisze, co tu narysowała — Dobrze „dom”. A co wychodzi z komina — „dym”. Kto umie coś zmienić w wyrazie „dom”, żeby wyszło „dym”. Dobrze Zosia nam zetrze „o”, napisze „y” Jak mówię „dyyym” co słychać w środku? „y”. Józio pokaże gdzie napisane „y”. — Jak się źle w piecu pali, dym idzie zamiast do komina na pokój to mówimy, że.. piec „dymi”. Kto umie napisać „dym” i t. d.

Co Staś zrobił? Kto napisze „kolej”. Jaka tu będzie pierwsza litera, druga, trzecia, a dalej, a na końcu. Przeczytajcie coście napisali na tablicy: „kolej!”, a teraz literki, z których się „kolej” składa! Obierzmy dobrze pociąg! Na przodzie jedzie? — Piec, parowóz, lokomotywa — A dalej? Dzieci wymieniają węglarkę, wagony osobowe, towarowe — opowiadają o biletach i t. p. — Co już mamy napisane na tablicy? Dom, kolej, dymi. Napiszemy teraz „kolej dymi daleko”. (pisanie i czytanie z tablicy).

II.

Otwórzcie elementarzel! Poszukajcie gdzie napisano „kolej” i postawcie tam paluszek? A jeszcze gdzie? Podobnie szukają innych wyra-



zów. Dzieci czytają chórem i pojedynczo (przychodzą do nauczycielki) Dyżurne rozdają plastelinę, z której dzieci robią długie, cienkie wałeczki i układają na tekturze napis „kolej dymi”. Najlepszy napis N. pokazuje klasie. Kto skończył, lepi miski, i t. p. Plastelina schowana — dzieci idą do umywalni.

III.

Policzcie, cichutko ile jest wagonów razem z parowozem. Ile Wańdziu? Olu? Policzcie głośno! Ile jest wagonów zielonych?—5. Ile innych—3. A parowóz? 1—a razem? Franio ułoży na liczydło (Lay) tyle kółek, ile wagonów zielonych; Jadzia ile innych; Zosia narysuje kółka na tablicy. Napisz ile było wagonów zielonych? 5, a innych? 4, razem? 9. Wagony są razem zestawione. Jak napiszemy, że jest razem 5 i 4? Krzyżyk w środku, dobrze. 5 dodać 4 równa się 9. Pociąg jedzie, jedzie, przyjeżdża na stację, a tu jeden wagon z towarem musi zostawić. Wagon odcepili — ile zostało? 8. Było 9 jeden zabrali, zostało? Kasia napisze nam to ładnie na tablicy. — Jaki znaczek? $9 - 1 = 8$ Przeczytajcie $9 - 1 = 8$.

Dzieci wychodzą parami z klasy, tworzą koło, zwrot w prawo. Ręce do boku, w pion klasnąć; podskokiem w tył zwrot. Gry. „Jedzie kolej z daleka“, i inne.

IV.

N. piszą kaligraficznie na tablicy „kolej”. Dz. piszą w zeszytach bardzo wolno 2 linijki, następnie pg. wzoru „dymi” i rysują niżej szlaczek przedstawiający pociąg. Roboty z papieru; wycinanie kółek i prostokątów, potrzebnych do zrobienia pociągu z pudełek od zapalek.

Myśli.

Stanisław Szczepanowski: Aforyzmy o wychowaniu.

.. „Przyjmujemy następujące cztery prawidła co do wykształcenia umysłu:

1) że podstawą całego wykształcenia jest wykształcenie życiowe i autodydaktyczne, a zadaniem szkoły jest nie zagwoździć umysł, ale przeciwnie, przysposobić go, aby był otwarty, potrafił patrzeć na życie własnymi oczyma i uczyć się z życia;

2) że w społeczeństwie demokratycznym szkoła winna być w harmonji z ustrojem politycznym i główny naciskłożyć na wychowanie równe, ludowe i obywatelskie całego ludu;

3) że w wykształceniu pamiętać trzeba przedewszystkiem o warstwach produkujących i zarabiających; przysparzających majątku publicznego; a nie o warstwach spożywających, lub żyjących z grosza publicznego;

4) że wykształcenie przyrodniczo matematyczne jest podstawą wszelkiego zdrowego wykształcenia“..

*

„Wiara i wiedza w najwyższej potędze są równie potrzebne,... Wiara dla kierowania duszą, wiedza dla opanowania przyrody. Najuniwersalniejsza wiedza w służbie najgorętszej wiary, najskuteczniejsza umiejętność działania w służbie najszlacheńszego charakteru; oto typ, który zawładnie ludzkością, bo któż się oprze takiej potędze“.

Bibliografia.

- Adamski Walerjan** — Zasady duszpasterstwa młodzieży pozaszkolnej — wyd. „Biblioteka Duszpasterska“ — 1925 r. — 100 str.
- Ks. Budzik Władysław** — Nauka religii katolickiej — Książnica-Atlas — 1925 r. — 191 str.
- Czeska-Mączyńska Marja** — Nieznanemu Żołnierzowi — „Biblioteka Wieczornicowa“ — 1925 — 46 str.
- Czeska-Mączyńska Marja** — Powstanie styczniowe — „Biblioteka Wieczornicowa“ 1925 r. — 57 str.
- Dąbrowski Piotr Zygmunt** — Punktowanie jako metoda badania zmęczenia umysłowego — Książnica-Atlas — 1925 r. — 120 str.
- Galicz Jan** — Historia Polski — nakł. wł. — 1926 r. — 134 str.
- Gajczak Stanisław** wyk. i opr — Emilja Galetti — Książnica-Atlas — 1925 r. — 184 str.
- Gilewski T.** — Wielka idea, wielki cel — nakładem „Zjedn. Młodz. Polsk.“ — 1920 r. — 62 str.
- D-r Jastrzębska Justyna** — Dzieje powszechne — M. Arct. — 1925 roku — 167 str.
- Kalinowski Stan.** — Nauka fizyki — M. Arct. — 1925 r. — 260 str.
- Klemensiewicz Zygmunt** — Biblioteka podręczna nauczyciela języka polskiego — M. Arct. — 1925 r. — 27 str.
- Kridl Manfred** = Literatura Polska XIX w. — M. Arct. — 1925 r. — 171 str.
- Mickiewicz Adam** — Wybór poezji — „Biblioteka Domu Polskiego“ — 1925 r. — 160 str.
- Migalski Lucjan Emil** — Na progu pustyni — „Biblioteka Domu Polskiego“ — 1925 r. — 121 str.
- Mossoczowa Michalina** — O królu Bolesł. Chrobrym — 1925 r. — 61 str.
- Nałkowski Wacław** — Zarys metodyki geografji — Arct. — 1922 r. — 96 str.
- Olechowski G.** — Buntownicy — „Biblioteka Domu Polskiego“ — 1925 r. — 146 str.

Przegląd czasopism.

Szkoła Śląska. — dwutyg. wyd. Okrąg Śląski Stow. Katowice № 23
Wojtek: wypracowania pism. na zasadach szk. pracy — Trojok: Pytania
a dydaktyka nowoczesna — Komunikaty i t. p.

Sprawy Towarzystwa — tygodnik T. N. S. W. № 43. Zgon twórcy
„Chłopów“ — W. Górski: Podział szkolnictwa ogólnokształcącego od
elementarza do matury — W. Jankowski: Czyja wina? — Zjazd Okręgowy
Deleg. Sekcyj Seminarjnych T. N. S. W. z Małopolski i Wołynia.

Nr. 44: Nasze stanowisko — Płoszewski: Ś. p. Wł. Reymont —
Pragmatyka i redukcja budżetowa. — Redukcja plac. — O. R. W sprawie
wych. fiz. i przygotowania wojskowego. — Temat obrad kongresu
międzynar. w r. 1926. — D-r Magiera: Słowianoznawstwo w szkole średn. —

Nieć: Nie dyrektor, lecz dyrektorjat. — K. Kozłowski: O ustaleniu słownictwa matematycznego. — Komunikaty i t. d.

Głos Okręgu Warszawskiego T. N. S. W. Nr. 2 — Komisja kwalifikacyjna. — Zjazd Przewodn. Kół — Wydż. Okręg. Warsz. i t. p.

Przyjaciel Szkoły — Poznań Nr. 18 St. Szober: Umiejętność językowa, a wiedza o języku — T. Czapczyński: Dziewczynka z zapalkami. — St. Świdwiński: O zastosowaniu słowników przy lekturze „Ogniem i mieczem” — Króliński: Ćwiczenia w mówieniu. — A. Urbański: Wypracowania i ćwic. piśm. i t. d.

Poradnik Nauczycielski — Lwów Nr 5-6: Problem powsz. oświaty ludu, a obecna praktyka. — Dział wytyczno-wydaw. — Ustawodawstwo szkolne...

Głos rodziny i szkoły dwut. społeczno-wych. Płock Nr. 2. J. Kisielska: Zadania wychowawcze kobiety współczesnej. — K. Jędrzejewski: Rodzina i szkoła. — C. X. Jankowski: Zagadnienia oświatowe — Alkoholizm wśród dzieci i młodzieży.

Świat i prawda Nr. 29 Grudziądż — Niesłuchanie bogato ilustrowany numer gwiazdkowy — wzorowany na wydawnictwach typu: Je sais tous — cena zeszytu wyjątkowo niska 1 zł. 40 gr.

Mównica publiczna Nr. 2 Grudziądż — miesięczne pismo społeczne. Jest to ogólny przegląd prasy krajowej, ma charakter informacyjny.

Morze Nr. 11 zeszyt zawiera wiele ilustracji i artykułów poświęconych morzu i żegludze.

Świt. Nr. 261-2 miesięcznik poświęcony walce z alkoholizmem, zamieszcza wiadomości o wystawie przeciw alkoholowej w Poznaniu i wiele innych.

Życie Urzędnicze Nr. 9 zawiera prace: M. Szerera, M. Bilka, J. Warmńskiego, S. Twardo, z działalności Stow. Urzędników Państw. i t. p.

Sztuka i Życie Nr. 1 mies. Komisji Międzyzvwk. Kult. Art.

Czasopisma dla młodzieży.

Młody Polak dwutyg. młodzieży Katowice wyd. Okr. Śląsk. Stow. Chr. n. n. Nr. 4 poświęcony Bolesł. Chrobremu, St. Żeromskiemu, krajoznawstwu i t. p.

Moje Pisemko Nr. 50 tyg. przynosi młodym czytelnikom śliczne bajki, powiastki, robótki i dużo obrazków.

Mały Świątek Nr. 12 mies. obrazkowy dla „starszej” dziatwy poświęcony jest Bożemu Narodzeniu.

Młoda Polka Nr. 12 mies. zawiera szereg artyk. ze wszystkich dziedzin, mogących zainteresować polskie dziewczę.

Przyjaciel Młodzieży Nr. 12 mies. jest pismem Stowarzyszeń młodzieży polskiej — podaje treść b. urozmaiconą.

Radość życia dziatwy polskiej i jej wychowawców Nr. 2 poświęca „Ojcu” — przyjacielowi dziecka.

Iskry Nr. 51 tyg. przynosi czytelnikom niespodziankę: zeszyt p. t. „Młode Iskry” złożony wyłącznie z prac młodzieży.

Orli Lot organ Kół Krajoznawczych Młodzieży Pols. Tow. Kr. poświęcony jest Sandomierzowi.

Mały Apostoł piśmko młodzieży, wyd. X.X. Pallotynów. Zawiera powiastki i informuje o misjach.

Zdrój pismo młodzieży polsko-katolickiej na Śląsku Opolskim po stronie niemieckiej wysoko dźierży swój sztandar i broni polskość. Adres: Jan Adamek Oppeln Nikolaistrasse 36a. Prenumerujcie!

KRONIKA.

VIII Walne Zebranie Polskiej Macierzy Szkolnej. — W listopadzie odbyło się, poprzedzone nabożeństwem w kościele Panien Wizytek, VIII Walne Zebranie Towarzystwa Polskiej Macierzy Szkolnej w lokalu własnym przy ul. Krak. Przedmieście 7 m. 4.

Na zjazd poza przedstawicielami pokrewnych instytucji i Ministerstwa W. R. i O. P. przybyło z górą 70 delegatów z najrozmaitszych stron kraju.

Po referacie wizytatora L. Skoczylasa na temat: „Podstawy ideowe w pracy oświatowej”, oraz Dyrektora Polskiej Macierzy Szkolnej J. Stemlera: „O najpilniejszych zadaniach organizacyjnych”, przyjętych gorąco przez zebranych, rozwinęła się ożywiona dyskusja, poruszająca zasadnicze zagadnienia oświatowe i wychowawcze. Sposób ujęcia dyskusji, utrzymanej o wysokim napięciu i nastroju świadczył zarówno o doniosłości tematów, jak i zainteresowania się obecnymi sprawami Towarzystwa Polskiej Macierzy Szkolnej.

Po sprawozdaniu obrazującym całokształt prac Polskiej Macierzy Szkolnej za rok ubiegły, zreferowanem przez p. C. X. Jankowskiego, przystąpiono do dalszej dyskusji nad poprzednimi referatami, poczem odczytano sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i dokonano wyborów 8 członków Zarządu Koła, 6 zastępców oraz Komisji Rewizyjnej.

W ostatecznej rezolucji uchwalono i przyjęto następujące wnioski:

1. Urządzić Zjazd oświatowy jubileuszowy w maju 1925 r. z powodu 20-lecia Macierzy.

2. Przygotować wydawnictwo sprawozdawcze ilustrowane z 20-lecia i pociągnąć Koła do sfinansowania tego wydawnictwa.

3. Przygotować dyplomy zasługi oświatowej na polu Macierzy dla odznaczenia działaczy Macierzy w 20-lecie.

4. Dążyć do założenia Kół Macierzy w tych miastach powiatowych, w których dotychczas Kół niema i rozszerzyć sieć organizacyjną w formie Czytelń Macierzy.

5. Wezwać Koła do założenia w okresie do jubileuszowego zebrania w maju 1926 przynajmniej 10 ciu Czytelni Macierzy, każde w swoim rejonie działania.

6. Wezwać Koła P. M. S. do urzędzenia uroczystości dla uczczenia rocznicy Staszica oraz nazywania swoich burs i zakładów imieniem tego wielkiego Polaka.

Zebranie trwające cały dzień wywołało wśród uczestników zjazdu żywe zainteresowanie, objawiające się w licznych głosach, żądających urzędzenia zjazdów dwudniowych.

Zebranie zagaił w zastępstwie chorego prezesa p. Józefa Świeżyńskiego vice-prezes PMS mec. Jan Nowicki, przewodniczył prezes Koła PMS w Równem p. Jan Michałowicz.

Szkolnictwo powszechne w Wielkopolsce po ustąpieniu Niemców było kierowane przez p. Jana Suchowiaka, a następnie Jana Szwemina, który w r. b. objął Kuratorjum Szkolne O. Pomorskiego. Przed 6 laty Wielkopolska posiadała 1200 nauczycieli szk. powsz.—dziś liczba ich sięga blisko 6 tysięcy. Narazie, w braku wykwalifikowanych sił miejscowych, 40 proc. stanowili nauczyciele przybyli z Małopolski, ale dzięki rozwojowi seminarjów nauczycielskich procent ten zmalał do 25. W Wielkopolsce, podobnie jak w całym kraju, liczba dzieci w wieku szkolnym zmalała, gdyż uczą się t. zw. wojenne roczniki, stąd zamiast 380 tysięcy dzieci (r. 1919) jest tylko 301 tysięcy. Okręg poznański posiada 32 szkoły wydziałowe, do których uczęszcza 11 tysięcy młodzieży, 3 klasy niższe tych szkół posiadają program zbliżony do gimnazjalnego, choć bez łaciny, 3 wyższe przygotowują uczniów do średnich szkół zawodowych do pracy w przemyśle, handlu i na urzędach. Utrzymanie personelu w szkołach wydziałowych jest pokrywane w $\frac{1}{3}$ przez gminy, w $\frac{2}{3}$ przez państwo. Pod względem języka wykładowego jest 2213 szkół polskich, 448 niemieckich, 43 z oddziałami polskimi i niemieckimi. Dzieci wyznania ewangelickiego, a narodowości polskiej w powiatach: Ostrowskim, Odolanowskim, Ostrzeszowskim i Kępińskim uczą się wyłącznie w szkołach polskich, a nauczycielami są przeważnie Polacy-ewangelicy ze Śląska Cieszyńskiego,

Działalność Komisji Głównej Opiek Szkolnych w Warszawie.

W okresie wiosennym komisja wyjednała w zarządzie tramwajów ulgowe przejazdy dla wycieczek szkolnych. Korzystało z nich 21 szkół z 2,756 dzieci.

Sekcja dożywiania wydała w ciągu drugiego półrocza szkolnego 1925 r. 82,954 litry mleka i 330,207 butek; z dożywiania korzystało 47 szkół i 4.490 dzieci. Koszt porcji 41.947 zł. z czego 32.437 zł. wpłaciły dzieci, 2.492 zł. opieki szkolne i 7.018 zł. komisja główna.

Stan zdrowotny dzieci szkolnych w r. b. pogorszył się znacznie. Według danych sekcji higieny szkolnej dożywiania potrzebuje 36 proc. dziatwy szkolnej, t. j. 24.840 dzieci. Znaczna liczba tych dzieci nie może płacić za mleko, stąd też pomoc komisji w r. bież. z konieczności musi być znacznie wydalniejsza.

Pracą podjętą również na początku roku było zaopatrywanie szkół w podręczniki i materiały pisemne. Z akcji tej korzystało 67 szkół, które zakupiły 32,848 książek za sumę 51.360 zł. Z sumy tej szkoły otrzymały 30 proc. zniżki, z czego połowa przypadła w udziale opiekom szkolnym, w formie podręczników lub książek do wypożyczalni i bibliotek szkolnych, z drugich zaś dziesięciu proc. korzystały dzieci, zaopatrujące się w książki za pośrednictwem szkoły. Materiałów pisemnych dostarczono szkołom za 5.687 zł., z czego $\frac{3}{4}$ tej sumy na kredyt; umożliwiło to całemu szeregowi szkół zorganizowanie, na terenie szkoły, sklepiku czy też kooperatywy szkolnej. Poza tem sekcja zaopatrywania sprzedała odzież i obuwia po cenach ulgowych za 7.510 zł. rozdała bezpłatnie za 4.020 złotych.

Rozstrzygnięcie Konkursu T. S. L. Zarząd Główny Towarzystwa-Szkoły Ludowej w Krakowie rozpiisał w styczniu b. r. konkurs na trzy

prace z zakresu wychowania obywatelskiego, a mianowicie: a) Katechizm Małego Obywatela—dla dzieci od lat dziesięciu — b) Katechizm Obywatelski — obliczony na poziom umysłowy ucznia, kończącego szkołę powszechną, w formie pytań i odpowiedzi, c) Wykład Konstytucji Polskiej z 17 marca 1921 r., logiczną i popularnie przedstawioną całość ustroju Państwa Polskiego. Na konkurs nadestano 60 prac. Jury konkursowa złożone z profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego: Ignacego Chrzanowskiego, Dra Kutrzeby, oraz Dr. Kumanieckiego delegata Ministerstwa wyznań Relig. i oświec. Publicz., Dra Riemera, p. Karola Huberta Rostrowskiego i delegatów Zarządu Głównego TSL: Dra Mikulskiego i Dra Gertlera uchwaliła następujące rozstrzygnięcie konkursu: za pracę p. t. „Katechizm Małego Obywatela“ przyznać pierwszą nagrodę p. Konstantemu Chmielowskiemu z Bygoszczy, za pracę p. t. „Katechizm Obywatelski“ przyznać pierwszą nagrodę D-rowsi Marjanowi Janellemu ze Lwowa a drugą nagrodę p. Stanisławowi Polaczkowi z Krzeszowic. Za pracę p. t. „Wykład Konstytucji Polskiej z 17 marca 1921“ pierwszą nagrodę p. D-rowsi Marjanowi Szpilli ze Lwowa, drugą nagrodę p. Konstantemu Brzozowskiemu z Łodzi, trzecią nagrodę p. Michalinie Mossoczowej z Krakowa.

Kurs oświatowy w Leśnej Podlaskiej. W dniach 19, 20 i 21, odbył się kurs metodyki pracy oświatowej w Leśnej Podlaskiej dla inteligencji powiatu konstantynowskiego. Kurs zorganizowano z ramienia Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej przez Specjalny Komitet, pod przewodnictwem p. Starosty Bernatowicza. W kursie wzięło udział 205 osób. Dzięki przychyłności Dyrektora Seminarjum w Leśnej Podlaskiej p. Koziały, oraz nauczycielstwa tego Seminarjum, słuchacze kursu mieli zapewnione noclegi i żywność. Kurs otworzył p. Inspektor Szkolny Stankiewicz, wykłady, ćwiczenia i pokazy prowadził Dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej p. Józef Stemler i Kazimiera Rosinkiewiczówna z Koła Młodych Ziemianek w Warszawie.

Na zakończenie kursu przemawiali: p. Starosta Bernatowicz, Inspektor Szkolny p. Stankiewicz, p. Zaborowska, oraz przedstawiciele nauczycielstwa i Dyrektor Stemler.

W czasie kursu urządzono wystawę rysunków uczniów Seminarjum, przedstawienie amatorskie oraz koncert, które pozwoliły słuchaczom zapoznać się z pracą prowadzoną w tym zakładzie.

Kurs oświatowy w Rawie Mazowieckiej. Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej urządził w dniach 29, 30 listopada i 1 grudnia r. b. kurs metodyki pracy oświatowej pozaszkolnej w Rawie Mazowieckiej. Organizacją kursu na miejscu zajął się Komitet, specjalnie powołany, do którego wchodził przedstawiciele rozmaitych organizacji.

Kurs prowadził Dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej p. Józef Stemler i p. Kazimiera Rozinkiewiczówna. Kursy prowadzone przez Dyrektora Stemlera mają już wyrobioną w Polsce opinię, to też i w powiecie Rawsko-Mazowieckim ściągnęły na wykłady całą inteligencję z powiatu: nauczycielstwo, duchowieństwo, inteligencję miejską i wiejską. Cyfra słuchaczy doszła do 236.

Zapewnieniem noclegów przyjezdnym zajmowały się organizacje nauczycielskie. Wspólne śniadania, obiady i kolacje doskonale zorganizowało Koło Ziemianek pod kierunkiem p. Zdziarskiej.

Po kursie wskrzesiło swoją działalność Koło Rawskie Polskie Macierzy Szkolnej.

Kurs społeczny w Grodnie. Z ramienia Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej odbył się w Grodnie kurs metodyki społecznej pracy oświatowej pozaszkolnej w dniach 3, 4 i 5 listopada r. b., zorganizowany przez Komitet specjalny do którego wchodziłi: przedstawiciele władz szkolnych, miejscowego Koła Macierzy, organizacji nauczycielskiej, Koła Ziemianek.

W kursie wzięło udział 407 osób mianowicie: nauczycielstwo z powiatu, księża proboszczowie z Grodna i powiatu, oficerowie odkomenderowani przez D. O. K., wójtowie i członkowie Sejmiku; komendanci posterunków Policji Państwowej, ziemianstwo i inteligencja miejska. Kierownikiem kursu był p. Szulc, inspektor szkolny. Wykłady prowadzili p. Józef Stemler, dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej i Kazimiera Rosinkiewiczówna, z Koła Młodych Ziemianek w Warszawie.

Z ramienia Kuratorjum szkolnego byli obecni na kursie pp. wizytator Rzędowski i Komorska, referentka oświaty pozaszkolnej. Współdziałanie wszystkich organizacji, i pożyteczne, a tak potrzebne dzisiaj wykłady o sposobach prowadzenia pracy oświatowej pozaszkolnej, wywołały niespotykane dotychczas w Grodnie zainteresowanie i ożywienie

Kursy Teatralne Polskiej Macierzy Szkolnej. Rozszerzając zakres swojej działalności w dziedzinie pracy oświatowej, Polska Macierz Szkolna zorganizowała 3-dniowe kursy, poświęcone sprawom teatru ludowo-popularnego i narodowej kulturze artystycznej. Kursy prowadzone przez vice-dyrektora P. M. S. p. C. X. Jankowskiego, poza wykładami teoretycznymi, obejmują zajęcia praktyczne, i mają na celu rozbudzenie przez czynniki oświatowe zamiłowania wśród najszerszych warstw, szczególnie prowincji i wsi, do teatru ludowo-popularnego i kultury artystycznej, wyszlachetniających duszę i odradzających duchowo.

Kursy rozpoczęły się w połowie listopada r. b.

„Gwiazdka” Polskiej Macierzy Szkolnej wychodzi jako tygodnik dla dzieci i młodzieży w Wilnie. Odpowiednie piśmko dla dzieci może być niejednokrotnie wielkim pomocnikiem wychowawcy, pomagającym mu urabiać umysł i serce dziecka. Z gorącą prośbą zwraca się Polska Macierz Szkolna do nauczycielstwa, aby zaopatrzyło w „Gwiazdkę” każdą szkołę polską i polecało prenumerować dzieciom szkolnym.

Nowe szkoły. Wskutek starań powiatowej rady szkolnej, kuratorjum szkolne warszawskie zarządziło utworzenie 7 nowych szkół powszechnych w pow. częstochowskim, które mają być otwarte we wsiach: Kościelu, Poczesnej, Mokrej, Piasku, Rząsawach, Wrzosowej i Ostatnim Groszu.

Poświęcenie szkoły. W październ. odbyło się poświęcenie szkoły powszechnej w Dzierżąni, dokonane przez ks. biskupa Tymienieckiego który wygłosił przytem okolicznościowe przemówienie. Obecny na poświęceniu kurator okręgu szkolnego łódzkiego, p. Owiński, scharakteryzował kierunek obecnego szkolnictwa i podniósł jego szczególne znaczenia.